

Bożena Diemjaniuk  
Augustów

## Chrystus zmartwychwstał

Przyznam, że kiedy rok temu podczas Wigilii Paschalnej nowy (jeszcze wtedy) proboszcz zwrócił się do uczestników liturgii słowami: „Chrystus zmartwychwstał”, byłam mocno zaskoczona. Raczej po raz pierwszy usłyszałam to pozdrowienie w katolickiej świątyni. Inni zdziwili się chyba jeszcze bardziej niż ja. Kilka osób odpowiedziało: „Prawdziwie zmartwychwstał”. Zabrzmiało to jednak tak anemicznie, że proboszcz Wojciech nie powstrzymał się od przeciągnięcia: „Ooo...”. I zrobił krótkie szkolenie.

„Skąd ten ksiądz zna teksty sprzed wielkiego podziału w Kościele?” – zastanawiałam się w myślach. „Albo ma do czynienia z prawosławnymi, albo dużo czyta” – podsumowałam szybko i niezależnie od trafności mojej oceny poczułam do proboszcza odrobinę sympatii.

W tym roku odpowiedź parafian wypadła nieco lepiej. Proboszcz znów przeprowadził stosowne szkolenie. Powtórzył je dziś na Rezurekcji. A homilia była o tym, co robimy z wieścią o zmartwychwstaniu.

Słuchając uważnie księdza proboszcza, pomyślałam sobie, że nasi prawosławni bracia (w moim przypadku to nie figura retoryczna, rodzina ojca w znakomitej większości jest prawosławna) radzą sobie lepiej niż my. Przynajmniej z zewnątrz tak to wygląda.

Po pierwsze, prawosławni chrześcijanie mają zdecydowanie większą świadomość, że Zmartwychwstanie Chrystusa – to centralne wydarzenie w dziejach ludzkości. Dlatego też nie zatrzymują się na Wielkim Poście (choć poszczą w sposób bardziej dotkliwy), nie celebryją tak bardzo cierpienia (choć padają na kolana przed krzyżem), nie uczestniczą w nabożeństwach drogi krzyżowej czy gorzkich żali (choć z wielkim nabożeństwem czynią znak krzyża). Głośno natomiast na cztery strony świata wyrażają swoją paschalną radość.

Po drugie, prawosławni wieść o zmartwychwstaniu przekazują dalej, nie zatrzymują jej dla siebie. Dzielią się tą radosną wiadomością i z żywymi, i z umarłymi. W okresie wielkanocnym ludzie naprawdę witają się słowami: „Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał”.

Po trzecie, prawosławny chrześcijanin prawdopodobnie o każdej porze dnia i nocy powie, że Pascha Chrystusa – to Święto Święt. Natomiast wielu katolików takiej świadomości nie ma i w ich rankingu ważności „wygrywa” Boże Narodzenie.

Po czwarte, w cerkwiach na cały Tydzień Paschalny otwiera się carskie/cesarskie/królewskie wrota (dla niezorientowanych: główne drzwi w ikonostasie, przez które może przechodzić wyłącznie kapłan). To naprawdę niezwykle, że wierni mogą wtedy choć częściowo zobaczyć miejsce, gdzie chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Te otwarte dzień i noc wrota mają przypominać, że zmartwychwstały Chrystus jest jedyną drogą do Ojca.

Po piąte, w prawosławiu bardzo mocno podkreśla się zależność między Paschą a Eucharystią. Zacytuję w tym miejscu fragment pracy ks. Piotra Pietkiewicza, absolwenta Prawosławnego Seminarium Duchownego: „Eucharystia i Zmartwychwstanie pozostają w jednym organicznym związku i nie sposób ich świętować oddzielnie. [...] Potwierdzając swoją świadomość paschalną, wszyscy zebrani tej nocy podczas św. Liturgii powinni przystąpić do Eucharystii”<sup>1</sup>.

Zawsze bardzo się cieszę, gdy katolicy i prawosławni razem obchodzą Zmartwychwstanie Pańskie. Tak się dzieje w tym roku. Następna okazja będzie dopiero w r. 2025. Chyba, że wcześniej nastąpi jakiś cudowny przełom i chrześcijanie wszystkich wyznań i obrządków będą mogli tego samego dnia wykrzyknąć radośnie: „Chrystus zmartwychwstał”.

Wielkanoc 2017

---

1 P. Pietkiewicz, *Eucharystia w misterium Paschy Chrystusa*, Białystok 2013, s. 77-87; podaję za: <http://cerkiew.info/pl/biblioteka/artykuly/997> [dostęp 16.04.2017].